Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 17 (29) STYCZNIA. № 8 ROK 1852

POSTRZEŻENIA PRAKTYCZNE,

CZYNIONE NAD WPŁYWEM ŚWIATŁA I CIEPŁA NA WZROST ROŚLIN.

przez M. Reimann. (*)

Teorja naturalnego odmładniania lasów przez ręby następne, czyli ciemne, jasne i zupełne, powstałe z nauki i doświadczenia o wpływie światła i ciepła na życie i wykształcanie się roślin.

We wszystkich niemal dziełach, o naturalném odmładnianiu lasów mówiących, przyjęto jedną kardynalną zasadę: »że nasienniki w rębach ciemnych, tém gęściéj pozostawiać należy im ostrzejszy jest klimat i im czulsze są młode roślinki na zimno, oraz, że następne przebranie nasienników musi iść stopniowo; zaś zupełne ich wycięcie dopiero wówczas nastąpić może, gdy powstała młodzież do pewnego już dojdzie wzrostu i wieku.«—Jako główne przyczyny teorji, przytaczają teoryczni i praktyczni leśniczowie, jednomyślnie następujące: »że mrozy młodym roślinkom są szkodliwe, że pozbawione cienia w pierwszéj młodości, a w niektórych gatunkach do pewnego wieku, słabieją i giną, wystawione na działanie promieni słońca letnią porą; oraz, że w ostrzejszym klimacie, przymrozki wiosenne dla tego na wegetację tak szkodliwy wpływ wywierają, że częściéj przypadają jak w klimacie łagodniejszym, a tém samém trzeba młode np. buki, jodły, dęby i t. p. gatunki drzew, na zimno i przymrozki wiosenne drażliwe, zaś na upały lipcowe zbyt czułe, dłużéj w ochronie drzew macierzyńskich pozostawić, lub w uprawach nadzwyczajnych, na otwartych miejscach dokonanych, sztucznym sposobem zasłonić; bo bez téj ostrożności wymarzną młode drzewka zimową porą i na wiosnę; zaś letnią porą wyginą ze skwaru słońca, i zamiar odmłodnienia nie nastąpi...«

Nim do bliższego rozbioru powyższego przedmiotu, tyle ważnego w gospodarstwie leśném, przystąpiemy, pod względem jego zasady, teorycznie powyższe skutki objaśniającéj i praktyczne następstwa wykazującéj, zastanówmy się naprzód nad własnością i zmianami klimatu.

Chcąc o ostrości lub łagodności klimatu kraju dokładne mieć wyobrażenie, naprzód zbadać powinniśmy, co w okolicy téj głównie do częstéj i raptownéj zmiany atmosfery się przyczynia, czy położenie wzgórzyste, skaliste, lub czy grunt ma położenie ku północy a od południa jest zasłonięty; jaką ma glebę czyli czyli ziemię, czy sapowatą, źródliskami przeciętą; lub czy téż zmiana klimatu głównie ztąd pochodzi, że okolice przerzynają rzeki, jeziora, albo położona jest w bliskości morza. Nareszcie, wiemy z doświadczenia, że ostrość klimatu zmniejszają lub powiększają w okolicy, brak lub mała rozległość błot, których powierzchnia, do późnéj wiosny, pokrytą bywa lodami.

Niemniéj wpływają na dogodną roślinność: więcéj lub mniéj sprzyjająca temperatura pory roku, zupełny brak lasów w okolicy suchéj i piasczystéj, albo gdy lasy zbyt będą rozległe, które zacieniając wielką przestrzeń ziemi, niedozwalają tém samém promieniom słonecznym ogrzéwać jéj powierzchni. Organa końcowe drzew, to jest liście, powiększają parowanie soków wodnych, a czynność ich organiczna rozszerzając ich powierzchnię, powiększa także ich oziembianie przez silniejsze promieniowanie ciepła podczas nocy. Lasy więc w trojaki sposób zniżają temperaturę: przez rzucanie cienia, przez parowanie liści, i przez promieniowanie nocne, czyli wyrzucanie ciepła na zewnątrz.

W końcu, łańcuchy gór, które swoim kształtem wałowym, lub kierunkiem wstrzymują napływ wiatrów zimnych, z jednéj, a ciepłych z drugiéj strony, a jakiemi dla nas i Węgier z odmiennemi skutkami są Karpaty, wiele wpływają na przyrodę, klimat i roślinność przyległych okolic. Z doświadczenia wiemy, że wszystkie powyższe okoliczności wielki wywierają wpływ na złagodzenie lub zaostrzenie temperatury, a tém samém ważną jest rzeczą w chodowaniu roślin, a nawet drzew leśnych, na położenie gruntu zawsze baczną zwrócić uwagę, jeżeli leśniczy w uprawach naturalnych lub sztucznych na pewno chce działać. W okolicach więc wzgórzystych i skalistych, np. u nas w lasach S-to Krzyzkich, oraz w całéj gubernji Augustowskiéj, od Narwi zacząwszy, aż do Niemna, z powodu wielu jezior i w bliskości morza Baltyckiego położonéj, częste bywają przymrozki w czasie wiosny, a nie rzadko nawet na początku i końcu lata. Szkodliwość ich na wegetacją powstałych i młodocianych roślin, a nawet drzew leśnych, jest często wielka, i dała powód do obmyślenia środków, mogących od téj zguby zasłonić młode i delikatne drzewka.—Jako jedyny i celowi odpowiedni sposób, przyjęto w gospodarstwie leśném zasadę odmładniania wszystkich drzew leśnych, wyjąwszy jednéj sosny, przez trzy ręby następne, ciemne, jasne i zupełne, a nauka objaśnia, że dla dostatecznéj ochrony powstać mającéj młodzieży, nasienniki w klimacie zimnym tém gęściéj w rębie ciemnym pozostawić należy, im takowy jest ostrzejszy, żeby delikatne i czułe drzewka odpowiednią miały ochronę, od drzew macierzyńskich, tak przed mrozem i przymrozkami wiosennemi, jakotéż przed upałami czerwcowemi i lipcowemi.

Wiemy, że na północy zimno dłużéj trwa, zaś lato krócéj; ale gdy się ciepło tam raz rozpocznie, wówczas rozwija się wegetacja roślin bardzo szybko, bo rzadko kiedy przez późne przymrozki wstrzymaną bywa.

Przeciwnie się dzieje w krajach cieplejszych, np. w klimacie takim jak nasz, w porównaniu z klimatem około Moskwy będącym.. U nas ciepło i wegetacja wprawdzie wcześniéj się zaczyna, jak tam, ale do połowy a czasami i końca maja ciepło nie jest stateczne; owszem zbyt zimne, bo jakkolwiek w miesiącu marcu często łagodne mamy powietrze, a w połowie kwietnia drzewa się już rozwijają, ale za to nierzadko się zdarza że w końcu maja bywają przymrozki.

Takie wypadki robią przerwę w wegetacji, a młode w zeszłym roku niewykształcone pędy na drzewie, przez wczesne ciepło wio-

(*) Wyjątek z rozprawy: Postrzeżenia fizyologiczne, nad życiem i wzrostem roślin poczynione.

(*) Patrz Humbolta Kosmos str. 342.

senne na nowo ożywione, skutkiem mrozów często giną. Dla tych przyczyn zdarzają się podobne wypadki częściéj na pochyłościach gór, od strony południowéj położonych, gdzie rośliny przez przymrozki więcéj cierpią, jak na stronie północnéj żyjące.—Powód jest tu zupełnie ten sam, jaki widziemy w cieplejszym i zimniejszym kraju, to jest, że w ostatnim wprawdzie późniéj się zaczyna wiosna i krążenie soków roślinnych, a tém samém jakkolwiek krótsza, ale za to szybsza i niczém niewstrzymana jest wegetacja roślin, a skutkiem tego prędzéj wyrastają, dojrzewają i włókna ich drzewnieją, jak w klimacie cieplejszym. Jeżeli się jednak bliżéj praktycznie nad wpływem światła, i ciepła na życie roślin działającym, zastanowiemy i sobie owe własności tych ciał przypomniemy, a które wyżéj wymieniliśmy, mianowicie: że do życia i wzrostu istot organicznych niezbędnie są potrzebne, bo bez nich żadne przyswojenie cząstek pożywnych, a tém samém i żaden proces organiczny miejsca miéć niemoże: wówczas przekonamy się, że jakkolwiek światło i ciepło wszystkim roślinom bez warunkowo do życia, wzrostu i wykształcenia się są potrzebne, jednak nie wszystkie gatunki i rodzaje do swego istnienia równéj potrzebują ilości tych ciał. Wiemy bowiem, że niektóre zioła, krzewy i drzewa, wysokiego stopnia ciepła i światła do swego życia wymagają, kiedy inne chętniéj rosną w atmosferze umiarkowanéj, w miejscach więcéj ocienionych i ukrytych przed bezpośrednią działalnością promieni słońca.—Nakoniec, są takie, które w klimacie ostrym daleko na północ posuniętym, żyją i zupełnie się wykształcają.—Prawda ta aż nadto jasno dowodzi, że własności organizmu muszą być rozmaite, potrzeby do jego istnienia odmienne, a cała przyroda rośliny tak uporządkowana, że do jéj zupełnego wykształcenia się, zawsze pewna i nieodmienna ilość światła i ciepła zgromadzoną i przez nią spożytą być musi. bo inaczéj słabieją funkcje organizmu, a nareszcie ustaje i życie jestestwa.

Każdy rodzaj i gatunek rośliny ma swoją szczególną siłę organiczną, (*) a tém samém i każda do utrzymania swego życia w zupełnéj czerstwości, osobnéj temperatury wymaga i w przyzwoitym sobie klimacie żyć może. Ale z tego samego względu, wymagając sobie tylko właściwego ciepła, tyle cierpi od jego niedostatku ile od zbytku uszczerbku ponosić musi.

To jest jedyna przyczyna, że żadna roślina na północy, żyć i wychowaną być nie może, którąby do swego wykształcenia się dłuższego potrzebowała czasu jak tameczne trwa lato, bo cała ilość letniego północnego ciepła skupiona tu w czasie krótszym, nie jest dostateczną do zupełnego wykształcenia wszystkich części organizmu, stosownie do przyrody rośliny tegoż gatunku, która do swego zdrowego wzrostu, nietylko pewną nieodmienną ilość ciepła potrzebuje, ale jeszcze wymaga, aby takowe na pewną długość czasu było rozłożone.

Jeżeli przytoczone tu uwagi nad własnościami klimatu, i wpływem światła i ciepła na roślinność, do rębów odmładniających np. bukowych zastosujemy, wówczas nietylko teorycznie, ale i praktycznie udowodnić potrafiemy: że owa reguła kardynalna, o rębach bukowych i t. p. gatunkach drzew leśnych, wskazująca: »żeby cięcia tém ciemniéj były założone, im ostrzejszy jest klimat,« jest mylna; przeciwnie, przekonać tu czytelnika pragniemy: że ręby np. bukowe, właśnie tym jaśniéj prowadzone być powinny, im ostrzejszy i wilgotniejszy jest klimat; zaś w cieplejszym klimacie i położeniu suchém, powstała młodzież więcéj i dłużéj musi być ocieniona i macierzyńskiém drzewem ochroniona, jeżeli dobry skutek przy odmładnianiu ma nastąpić.

Nieomylność powyższéj zasady, najlepiéj się objaśni przykładami z doświadczenia wziętemi, oraz rozbiorem niektórych prawd fizyologicznych, na wzrost roślin stanowczo wpływających.

A. Postrzeżenia praktyczne.

Klimat w kraju naszym np. na pasmie gór Sto Krzyskich, wiele się różni od klimatu równin Kaliskich i Płockich. Buk, jodła, klon, jawór, należą do drzew w cieplejszéj strefie rosnących.

W większych massach oraz czystych drzewostanach, napotykamy buki tylko w lasach na lewym, a rzadko gdzie na prawym brzegu Wisły będących. Kto się w Kaliskiéj ziemi wzrostowi młodych buków w rębach, lub miejscach przetrzebionych, bliżéj przypatrzył i tameczną siłę wegetacyjną z wzrostem tegoż gatunku drzew w lasach S-to Krzyzkich porównał, przekonał się zapewnie: że w Kaliskiém dłużéj i dość pięknie rosną młode buki, w cieniu drzew macierzyńskich, kiedy np. w lasach Szydłowieckich, Samsonowskich, Bodzentyńskich i innych w podobném stanowisku, niszczeją, karłowacieją, chorują i nakoniec wysychają.

Bliżéj powód ten zbadawszy, napotykamy i tu te same przyczyny i skutki, jakie leśniczy w krajach południowych, nad Renem, w Lombardji i całéj Italji, łatwo odkryć może. W tych krajach, sadzą włościanie drzewa orzechowe, słodkie kasztany i inne, na miedzach pól zbożem uprawianych, a hodowanie drzew wspólnie ze zbożem uprawianych, nie stoi na przeszkodzie, ani złych skutków dla obydwóch gospodarstw niewywiera; bo położenie kraju więcéj na południe posunięte, a przez to i klimat cieplejszy, taką massę dostarcza światła i ciepła, że żyto, jęczmień, owies, pszenica, i t. p. zboże, zasiane i pod cieniem gałęzi drzew w polu rosnące, temi żywiołami, stosownie do ich przyrody i organizmu, dostatecznie są zaopatrzone, a cień wierzchołkami drzew rzucony nietylko że wegetacji téj nie stoi na przeszkodzie, ale czasem dla téjże jeszcze jest korzystny i zbawienny, chroniąc rośliny od zbytecznego skwaru. Kiedy przeciwnie, podobne postępowanie w krajach więcéj na północ położonych, dla uprawy każdego zboża bardzo szkodliwe za sobą pociąga następstwa.

W kraju naszym oczywiste widziemy przykłady, że na gruntach ornych, ocienionych dzikiemi owocowemi drzewami, a które włościanie i dwory, bez uwagi na małą ich użyteczność, chodują, zawsze upośledzona jest wegetacja. Grusza i jabłoń w polu rosnąca, zacieniają zboże pod niemi rosnące, które pozbawione promieni słońca, nędzniéj tu rośnie, jak na gruncie przyległym i zupełnie odsłoniętym, i wydaje ziarno chude, a czasem nawet niedojrzałe.

Prawda powyższa, na wszystkich niemal gruntach ornych w kraju naszym w oczy wpadająca, zapewnie każdemu jest znana i przekonywa, że owa teorja uczonych ekonomistów jest mylna, kiedy dowodzą, że lasy niepotrzebują opieki Rządu i w ręku prywatnych największą przynoszą korzyść krajowi, bo ci czując brak drzewa, takowe chodować będą na miedzach pól i t. p. miejscach, bez uszczerbku dla rolnictwa. Zasada ta, o ile być może korzystną dla kraju w ciepłym klimacie położonego, o tyle będzie bardzo szkodliwą mieszkańcom więcéj na północ posuniętym, jak to przykład przytoczony przekonywa.

Pasmo gór Sto Krzyskich ma miejscami czyste drzewostany bukowe; w ogólności zaś rośnie tenże gatunek w pomięszaniu z innemi gatunkami drzew krajowych. Od r. 1828 czyli od czasu urządzenia tutejszych lasów Rządowych, prowadzone były ręby ciemne, podług przepisów i zasad nauką leśną wskazanych, to jest: w rębach ciemnych bukowych, nasienniki tak gęsto były zostawione, że się korony drzew z sobą stykały, i powierzchnię gruntu zupełnie zacieniały.

W leśnictwie np. Szydłowiec, w obrębie Bukowa góra, założony był podobny wzorowy ręb, przez byłego naczelnego Nadleśnego w r. 1829.

W roku 1842, zwiédzając powyższy obręb, przekonałem się, że wspomnione cięcie, z południowéj strony góry położone, pięknie się odmłodniło; pochyłość zaś północna zupełnie była goła, a miejscami tylko nikczemny miała podrost.—Jakaż tu być mogła przyczyna tak odmiennego skutku, przy równém postępowaniu? Nie inna, tylko ta, że strona południowa, na działanie słońca więcéj wystawiona, mocniejszego potrzebując ocienienia, takowe zyskała przez nasienniki blisko siebie stojące, i ilość ich odpowiadała miejscowości i położeniu powierzchni leśnéj; zaś na północnéj pochyłości, już z położenia swego ocienionéj, drzewa w rębie pozostawione stały za gęsto, zbytecznie zasłaniały ziemię przed światłem słoneczném; opadająca więc bukiew albo butwiała z zbytecznéj wilgoci, albo po kiełkowaniu drzewko prędko uschło, pozbawione światła. Prawdę powyższą dostatecznie w témże cięciu można było zbadać.—Na kilkanaście kroków obok były miejsea dość mocno przez defraudantów, burze i innemi wypadkami przerzedzone, a które najpiękniejszą młodzieżą bukową były okryte.—Po-

(*) Andrzéj Śniadecki.

stępując więc za skazówką przyrody i zasad wyżéj przywodzonych, wycięto z północnéj strony 1/3 część nasienników, a skutkiem téj poprawki, w przeciągu 5-ciu lat, ręb się odmłodnił podług życzenia.— Przytém przekonano się w powyższém cięciu, że cała góra ma skalisty pokład, pokryty cienką warstwą ziemi roślinnéj; że mgliste powietrze, cały drzewostan przez większą część roku otaczające, powierzchnię leśnego gruntu w jesieni i do późnéj wiosny zbyt odwilża, bo skalisty pokład niedozwala wodzie, wsiąkać, a ziemia zbytecznie ocieniona, nie mogąc prędko wysychać i pozbyć się za wielkiéj wilgoci, zgubne przybiera własności, w takiéj miejscowości, dla naturalnego odmłodnienia drzew. *(D. c. n.).*

O WYGUBIENIU PÉRZU i OGNICHY.

przez Max. Dzięgielowskiego.

Wytępienie chwastów jest jedném z najważniejszych lecz oraz najtrudniejszych zadań dla gospodarza, a najwięksi nawet empirycy w gospodarskim zawodzie na to się zgadzają, że chwasty w roli wyniszczać należy, bo zasiewy przytłumiają, bo na roli chwastami zarosłéj zboże źle rośnie, źle plonuje i t. p. O najważniejszéj atoli okoliczności, i istotnie zgubnym wpływie chwastów na urodzaje, to jest że swoim wzrostem roślinom gospodarskim odbierają znajdującą się odżywność w ziemi, zwykle przepominają, bo takie przypuszczenie brzmi cokolwiek teoretycznie, a przed słowem »teorja« ci panowie żegnają się jak przed jakim świętokradzkim wyrazem.

Chwastów, których wyniszczenie kosztuje gospodarza tyle pracy i mozołu, jest, jak wiadomo, niezliczona ilość, a walka z niemi dla tego jest tak trudna, że będąc dziećmi ziemi i klimatu w którym żyją, są silni i wytrzymali; bronią się więc z niesłychaną zaciętością przeciw obcym przybyszom, za jakich pewno uważają szlachetne nasze rośliny gospodarskie, które jeżeli im przemysł i praca ludzka nie przychodzi w pomoc, z wielką powolnością ustępują miejsca swoim przeciwnikom.

Gdzie przemysł gospodarski na niskim stopniu a wstręt do wytężeń i pracy także nie mały, tam chwasty wegetują do woli, a w skutek pierwszego objawu, w wielu naszych gospodarstwach niezachwiane mają panowanie.

Zapatrując się na rzecz z czysto gospodarskiego stanowiska, jest sześć głównych sposobów, praktycznie przystępnych, wyniszczania chwastów:

1. Osuszanie roli.
2. Uprawa roli staranna i właściwym czasie wykonana.
3. Rozumowane zmianowanie roślin gospodarskich.
4. Wapnowanie.
5. Pielenie.
6. Zmiana nasienia.

Ad 1. Przez osuszanie roli giną chwasty, którym do narostu zbyteczna wilgoć jest potrzebna a których jest bardzo wiele gatunków, a rośliny gospodarskie, z których żadna zbytecznéj wilgoci nie znosi, zajmują ich miejsce i roślinują tém mocniéj, że rola osuszeniem stała się cieplejs a, żyzniejsza i powierzony jéj nawóz prędzéj rozkłada, i na pożywienie dla roślin obraca. Zresztą, wiadomo jest każdemu gospodarzowi, że pierwszy krok do lepszego gospodarowania jest osuszenie roli.

Ad 2. Uprawa roli wykonana starannie i w właściwym czasie przyczyni się najskuteczniéj do wygubienia chwastów. Ugór zupełny z podorywką roli w jesieni, najlepiéj odpowie celowi; ale ta manipulacja kosztowna i mozolna coraz więcéj wychodzi z używania i tylko na wstępie do lepszego gospodarowania, na rolach bardzo spoistych i zaniedbanych może być zalecana. Podorując rolę około S-go Jana, jeżeli tylko czas posłuży a pilność i znajomość rzeczy w gospodarzu przyjdzie w pomoc, wiele można się przyczynić do wygubienia chwastów. Ale często u nas praktykowanym sposobem, odwracając lub redląc dopiero podoraną rolę, i bronując bezzwłocznie odwrot lub redlonkę, tak że wydobyta na wierzch darnia, tańcuje za broną po polu, a często nawet woda pluszcze pod kopytami koni—czyż można ten cel osiągnąć? Zastanawiając się nad tak bezrozumném postępowaniem, cóż często odbierzemy za odpowiedź?—Pańszczyzna ciągła zalega, co innego sprzężajem robić nie ma, więc redlić, bronować trzeba; zresztą gdy Pan Bóg da, to się i tak dobrze urodzi! Na takie rozumowanie rozsądny człowiek nie odpowiada.

Ugorem najskuteczniéj walczyć można z chwastami, gdy każda robota w polu przedzielona jest pewnym przeciągiem czasu, który pozwala chwastom zejść i okryć ziemię, lub mówiąc po gospodarsku: nie można nasionami chwastów napełnionéj ziemi ani odwracać, ani redlić, ani bronować, dopóki się ta nie odleży. Na podorywce powschodzone chwasty zniszczy brona; na zbronowanéj roli wzrastające nowe pokolenie przykryje odwrot lub rozedrze radło; na odwrocie lub redlonce wzrastającego nieprzyjaciela po targana nowo brona, a gdy i tutaj na nowo głowę podniesie, orka pod siew i brona zniszczy go do reszty.

Ad 3. Rozumowa kolej ziemiopłodów przyczynia się do wygubienia chwastów, bo różne rośliny następując po sobie rozmaitéj wymagają uprawy roli, co wzrostowi chwastów bardzo się sprzeciwia. Mamy tego jasne dowody w okolicy Warszawy, gdzie dwupolowy sposób gospodarowania jest prawie ogólny, i w tutejszém gospodarstwie także był praktykowany; w skutek czego chwasty różnego rodzaju nadzwyczajnie górę biorą i w stosunku łożonego nawozu urodzaje są nędzne. W trzechpolowém gospodarstwie dobrze prowadzoném już skuteczniéj walczyć można z chwastami, a w płodozmiennem gospodarstwie najmniéj bywa chwastów, lub przynajmniéj najwięcéj sposobności wygubienia tychże.

Ad 4. Wapnowanie, marglowanie, i wszelkie inne nawozy nieorganiczne, silnie się chwastom sprzeciwiają, a nie wdając się w popieranie mego zdania na drodze chemicznéj, stawiam Anglję za przykład, gdzie wapnowanie roli na wielką skalę bywa praktykowane, co do wygubienia chwastów tak skutecznie się przyczynia, że po sprzęcie zboża rola wszelkiéj zieloności jest pozbawiona, i chwastów nie ma najmniejszego śladu. U nas gospodarstwo, w którém tak chude znajdowałyby się rżyska, do rzędu najgorszych może byłoby policzone.

Ad 5 i 6. Że pielenie zasiewów i zmiana nasienia wyniszcza chwasty jest rzeczą ogólnie wiadomą, i niepotrzebuje udowodniania; pierwszego sposobu chwytają się w okolicach ludnych, drugiego nikt nie zaniedba, komu drogie jest własne dobro i sława starannego gospodarza.

Ze wszystkich chwastów *pérz i ognicha* na największą narażają gospodarza pracę i zmartwienie, najbardziéj są upowszechnione i trudne do wygubienia.

Pérz (Triticum repens, także Triticum agropyrum repens) swemi znamionami botanicznemi należy do rodzaju pszenicy; ma kłos prosty a kłoski z 5—8 kwiatami, które mają wąsy lub nie. Od rajgrasu angielskiego tém się różni, że kłoski szeroką stroną obrócone są do wrzeciona, a u rajgrasu angielskiego są obrócone bokiem. Liście tylko na zwierzchnéj powierzchni są szorstkie. Korzeń lub właściwiéj przedłużone źdźbło, rośnie czołgając się pod ziemią.

Pérz lubi najbardziéj ziemię pulchną, piaskowatą; żyzną, nizko położoną; w chudym piasku i murszu wcale nierośnie, w tęgiéj glinie mało się znajduje. Block twierdzi, że na roli pługiem nie tkniętéj pérz się nie udaje; atoli w pastwiskach, murawach i odłogach zwłaszcza przymokrych, wiele bywa pérzu.

Mylnie twierdzą niektórzy, że w gospodarstwach dobrze prowadzonych pérzu nie ma i być nie powinno; w gospodarstwach najlepszych, szczególnie tam gdzie pola perjodycznie zapuszczają na 2—3 letnie pastwiska dla owiec, wiele bywa pérzu; ale jest też wiele sposobności wygubiania go, a w zapérzoną rolę nikt tam nic nie sieje ani sadzi. Przeciwnie, w najgorszych gospodarstwach wcale czasem pérzu nie ma, z téj pojedynczéj przyczyny, że na wyjałowionéj i od niepamiętanych czasów nienawożonéj ziemi, ani pérz ani inne chwasty rość nie chcą.

Wygubienie pérzu, naraża gospodarza na wiele pracy i kłopotu i często że tak powiem w rozpacz go wprowadza.

Nie powtarzając przytoczonych wyżéj sposobów i zalecanych ku wygubieniu chwastów w ogólności, nadmienię, że najskuteczniéj walczyć można z pérzem podczas uprawy roli pod oziminę, bo w tym czasie najwięcéj bywa gorąca i najdłuższe dnie, co do wygubienia pérzu wiele się przyczynia. Radło, skaryfikator i brona, najlepsze są narzędzia do wyniszczenia pérzu i nie bez przyczyny mówi doświadczony rolnik, że radło pérz pali.

Potrzeba tylko aby redlanki były wydatne i wysokie, jeżeli można od północy na południe prowadzone: słońce ogrzéwając je z jednéj i z drugiéj strony, ulatnia wszelką z nich wilgoć i dogrzewa mocno kryjącemu się w nich pérzowi, który takiéj łaźni nie lubi. Niebawem żelazna brona chwyta go swemi zębami i wydobywa na wierzch, a tutaj gorsza jeszcze czeka go męka od promieni słonecznych, a jeżeli przypadkowy deszcz pokrzepi go na chwilę i przyklepie do ziemi, drewniana brona niepozwoli mu na nowo rozkorzenić się w ziemi, lecz przewracając z boku na bok niszczy go do reszty.

Starzy gospodarze twierdzą, że celem wygubiania pérzu, najlepiéj włóczkę ukończyć przed nowiem, bo w tym czasie rosa najmniéj bywa obfita. *(Dok. nastąpi).*

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 23 stycznia. Po ostatniém naszém sprawozdaniu targi angielskie znowu o jeden szyling na krajowéj jak i zagranicznéj pszenicy wyżéj stanęły, a przy nadzwyczaj małych dowozach handel zbożowy coraz więcéj ożywienia i widoków przedstawia. Pomimo znacznéj w cenach poprawy, kilka ładunków angielskiego zboża poszło do Belgji.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	s. ln. i rzep.
z kraju	5287	3879	—	6161	—	1523	—	—	
z zagran.	317	25	—	4517	—	1156	—	6134	

Mąki z kraju cent. 29,742, z zagranicy 34702.

W Anglji czas nadzwyczaj ciepły i wilgotny, lecz w Szkocji dla śniegów wszelkie kommunikacje przerwane i nawet poczty nie przybyły do Londynu.

Francuzkie targi ciągle postępują, a zapasy mąki paryzkiéj w ciągu ośmiu dni o 14,000 centnarów się zmniejszyły. Stare przez piekarzy dawniéj odrzucone mąki łatwy i korzystny znalazły odbyt, a wywóz z okolic Paryża ku prowincjom północnym i wschodnim obszerniejsze przyjął proporcje.

W Hollandji, Hamburgu, Berlinie, ceny pszenicy a szczególniéj żyta znacznie się podniosły. Potrzeby środkowych Niemiec nie ustają, a dostarczenia nie są odpowiedne żądaniom. Spekulacja téż w przewidzeniu możebnéj drożyzny rzuciła się do kupna i kontraktowania zboża, co obok naturalnego ze stanu rzeczy wypływającego ożywienia nadaje pod pewnym względem ruch sztuczny.

Na Gdańskiéj giełdzie tranzakcje były ograniczone tylko dla braku ochoczych do sprzedaży, gdyż kupcy miejscowi i zagraniczni, chętnieby nawet wysokie dali ceny dla powiększenia składów, lecz w obec świetnych widoków przy nader szczupłych zapasach spichrzowych każdy rad swoje zboże zatrzymać.

W ciągu tygodnia 315 łasz. pszenicy ze spichrza, 37½ z wody przeszło z rąk do rąk, a nadto skontraktowano 150 łasz. pszenicy Gostyńskiéj na dostawę wiosenną w Bydgoszczy; z wagą 126 funtów, po cenie 440 guld. łaszt, co wyniesie około 33 złp. za korzec netto.

Płacono za łaszt pszenicy.

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
z wody	125 — —	425 —435	32 — do 32 22
ze spich.	128/9 — 131	450 —460	33 25 — 34 17
	131/2 — 134	450 —470	33 25 — 35 10
Żyta	117 — 121	410 —420	30 25 — 31 17

Czas mieliśmy zupełnie ciepły; ostatnich dni parę przymrozków, dziś ciężka mgła. Wody wolne od lodów.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 203⅓ srgr. Amsteodam 70 dni 103, Hamburg 10 tygodni 45⅛ Warszawa nie notrwana.

Makowski, Kendzior et Comp.

S p r o s t o w a n i e. W artykule »*Wiadomość dla Fabryk krajowego Cukru*« zaszły dwie pomyłki, mianowicie: na stronie drugiéj, 2éj szpalcie, wiersz 10, winno być *24 godzin* nie 14. —i niżéj o wierszy 15 *czytaj p i e r w s z e g o* wypalania—nie prawdziwego, jak mylnie wydrukowano.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 26 stycznia 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	113¾	113½
Polskie Obligacje Skarbu 4%	84	83½
„ Listy Zastawne	96	—
„ Listy Zastawne nowe.	96	95½
„ Obligacje Udziałowe	149½	—
„ Obligacje 500 złotowe.	86¼	85¾
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	96½	—
lit. B. 200 „	20¼	20

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 15 (27) stycznia 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	85	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	85	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	75	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	36	6	34
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	—
Petersburg ditto.	1 M.	99	75	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	90	75	75
Wiedeń 150 złr.	2 M.	79	20	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					—
Imperjały		—	—	5	18½
Holender. dukaty nowe		—	—	2	97½
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		84	70	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		15	—	14	97½
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	79	80
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp 100		3	75	3	45

Wartość kuponu kop. 5⅚

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 16 (28) stycznia 1852 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.